

## Do anioła zboru w Tiatyrze Obj.2,18-29

*18. A do anioła zboru w Tiatyrze napisz: To mówi Syn Boży, który ma oczy jak płomień ognia, a nogi jego podobne są do mosiądzu. 19. Znam uczynki twoje i miłość, i wiarę, i służbę, i wytrwałość twoją, i wiem, że ostatnich uczynków twoich jest więcej niż pierwszych. 20. Lecz mam ci za złe, że pozwalasz niewieście Izabel, która się podaje za prorokinię, i naucza, i zwodzi moje służby, uprawiać wszeteczeństwo i spożywać rzeczy ofiarowane bałwanom. 21. I dałem jej czas, aby się upamiętała, ale nie chce się upamiętać we wszeteczeństwie swoim. 22. Toteż rzucę ją na tożę, a tych, którzy z nią cudzołożą, wtrącę w ucisk wielki, jeśli się nie upamiętają w uczynkach swoich. 23. A dzieci jej zabiję; i poznają wszystkie zbory, że Ja jestem Ten, który bada nerki i serca, i oddam każdemu z was według uczynków waszych. 24. Wam zaś, pozostałym, którzyście w Tiatyrze, wszystkim, którzy nie macie tej nauki, którzyście nie poznali, jak mówią, szatańskich głębin, powiadam: Nie nakładam na was innego ciężaru; 25. Trzymajcie się tylko mocno tego, co posiadacie, aż przyjdę. 26. Zwycięzcy i temu, kto pełni aż do końca uczynki moje, dam władzę nad poganami; 27. I będzie rządził nimi laską żelazną, i będą jak skruszone naczynia gliniane. 28. Taką władzę i Ja otrzymałem od Ojca mojego; dam mu też gwiazdę poranną. 29. Kto ma uszy, niechaj słucho, co Duch mówi do zborów.*

*Obj. 2:18-29*

W tym fragmencie, Bóg przesyła poselstwo do zboru w Tiatyrze. Znajduje w nim zarówno dobre i godne pochwały elementy, jak i godne potępienia. Wydaje się, że ten zbor miał podobny problem, co wiele wspólnot nam współczesnych. Fałszywa prorokini jest typem współczesnych problemów z ruchami charyzmatycznymi, gdyż z jednej strony Kościół potrzebuje darów Ducha i dzięki nim funkcjonuje, ale diabeł dość skutecznie podrabia dary ducha, aby zwodzić lud Boży. Tak było w Starym Testamencie, w Tiatyrze i tak jest do dzisiaj. Przesłanie tego listu jest, więc niezmiernie ważne dla nas.

Miasto Tiatyra zostało założone w III w.p.Chr. przez Selukosa I. Znajdowało się na drodze z Pergamonu do Sardes. Położone było w dolinie, w miejscu gdzie łączyły się dwie rzeki Hemus i Kaicus. Aktualnie miasto to nazywa się Ackisar.

W czasach Jana obywatele tego miasta pochodzili z Macedonii i byli drobnymi rzemieślnikami. Miasto słynęło z produkcji purpurowego barwnika a też produkcji przedmiotów z metalu i skóry. Można powiedzieć, że było to takie starożytne miasto przemysłowe. Miasto to znajdując się na szlaku handlowym, czerpało korzyści z tego faktu.

Cechy charakteryzujące miasto stanowiły wyzwanie dla młodego zboru chrześcijańskiego. Rzemieślnicy, tworzyli cechy mocno związane z pogańskimi praktykami i bożkami będącymi patronami danego zawodu. W takiej sytuacji chrześcijanie stawali przed dylematem, czy brać udział w pogańskich spotkaniach cechów, czy też zachować neutralność, co wiązało się z problemem praktykowania swojego zawodu. W mieście tym istniała też znana pogańska wyrocznia, do której przychodzili po radę liczni pielgrzymi. Być może to właśnie stało się inspiracją dla Izabel.

Warto też wspomnieć Lidię, którą Paweł spotkał w Filippii (Dz.16,14). Pochodziła ona z Tiatyry i zajmowała się handlem purpurą. Była Żydówką nawróconą na chrześcijaństwo wraz z całą rodziną.

## Wstęp do listu

Jak w każdym z 7 listów, Jezus na wstępie przedstawia się zborownikom określeniem zaczerpniętym z rozdziału pierwszego. Tutaj używa swojego oficjalnego tytułu Syn Boży, aby podkreślić swój prestiż, autorytet a też ukazać prawdziwe źródło inspiracji dla wierzących, płynące nie z fałszywych prorocstw i niepewnego źródła, ale od samego Boga, Stwórcy Wszechrzeczy.

Stwierdzenie *to mówi Syn Boży* brzmi oficjalnie i dostojnie. Termin ten jest prorockim tytułem Jezusa, określa jego misję, rolę i zadania, jakie miał do wypełnienia. Tytuł ten dotyczył Mesjasza i pojawił się w księdze Daniela wskazując na Jezusa. Chrystus chce powiedzieć zborownikom w Tiatyrze, że go słucha i wiernie wykonuje jego Słowo. W kontekście zaś problemów z Izebel wcale to nie jest takie oczywiste. W obliczu różnorodnych fałszywych teorii i teologii warto od czasu do czasu przypomnieć, kto w chrześcijaństwie jest ważny i kto tworzy podstawy wiary. Zborownicy w tym zborze mieli problem z uznaniem autorytetu i ulegali różnorodnym nowinkom, jakie się pojawiały. Dlatego Jezus tak radykalnie i tak mocno rozpoczyna swoje przesłanie do tego zboru.

W dwóch kolejnych określeniach dotyczących Jezusa pojawiają się kolejne dwie groźnie brzmiące cechy Chrystusowe. W zwrocie, „*który ma oczy jak płomień ognia*” Jezus nawiązuje do swojej mocy, aktywności i prawa sądzenia i oceniania. Wzrok Jezusa przenika do głębi ludzkiej duszy, nie można przed nim ukryć prawdy, nawet gdy głosi się wzniosłe hasła dobrze zakamuflowane gładką mową. Jezus dostrzeże najmniejszy fałsz, najmniejszą rysę, którą należy naprawić i poprawić.

Te przenikliwie oczy są też zwiastunem sądu i to sądu obiektywnego i sprawiedliwego. Ma to pozytywny jak i negatywny aspekt. Pozytywny, to fakt, że każdy nasz czyn i opinia będą osądzone zgodnie z prawdą a negatywny, gdy chcielibyśmy, co nieco ukryć przed tym Jezusowym wzrokiem - to się nie uda. Boże zasady i w związku z tym sądy Boże są sprawiedliwe i obiektywne. Możemy tworzyć przeróżne teorie omijające Boże standardy, ale i tak nam to nie pomoże, gdyż Bóg osądzi nas na podstawie swoich standardów a nie naszych teorii.

*Nogi podobne do mosiądzu* to kolejne groźnie brzmiące określenie. W tłumaczeniu dosłownym interlinii napisane jest „podobne spiżowemu kadzidłu”, co jeszcze groźniej brzmi. Ta cecha Jezusa wskazuje na trwałość zasad i ogrom świętości. Zasady Jezusa są trwałe, niezmiennie i obowiązują nas, gdyż są święte w swoich założeniach. Spiżową kolumnę nie można cofnąć, przesunąć gdyż jest ona trwała. Słowo Boga, Boże zasady też mają tę cechę. Nie ma miejsca na liberalizację stanowisk, ani na oczekiwanie, że mój przypadek zostanie oceniony według łagodniejszych standardów. Dotyczy to Tiatyry, gdzie Bóg poprzez Jezusa pragnie dokonać sądu. Wyraźnie widać tutaj różny los grupy wiernej Bogu i grupy wiernej fałszywej prorokini Izebel.

## Ocena, jakości zboru – pochwała

Obiektywizm Boga sprawia, że Jezus dostrzega w tym zborze wielu wspaniałych ludzi, ale też grupę destrukcyjną, godną potępienia. To, co jest tutaj charakterystyczne, zbor ten nie był jakimś kluczowym miejscem chrześcijaństwa, był jednym z wielu, ale znajdował się na liście Bożej opieki i troski. Jezus zna uczynki godne pochwały i dostrzega w zborze elementy zasługujące na wsparcie i publiczne przedstawienie. Bóg interesuje się małą grupą zagubioną w wielkim imperium rzymskim a los jednostki nie jest mu obojętny. Z ufnością, więc możemy szukać woli Boga i oczekiwać od niego indywidualnych rozwiązań dla siebie.

Miłość jest pierwszą dostrzeżoną pozytywną cechą tego zboru. Gdy Biblia o niej mówi to zawsze ma na myśli miłość agape. To ten rodzaj miłości stał się motywem zaangażowania w

zborze. Tej pierwszej miłości brakowało Efezjanom i groziło to upadkiem zboru, tu jest inaczej i lepiej. Ich miłość jest na tyle widoczna, że Bóg ich za nią chwali.

Agape wskazuje na głębokie motywy aktywności zborowników. Motywy działania są, bowiem niezmiernie istotne i ważne. Z różnych powodów ludzie aktywizują się w Kościele, z powodu obowiązku, kariery, potrzeby rozwiązywania problemów. Każdy z tych powodów jest bardziej lub mniej interesowny. Miłość agape zaś, to zaangażowanie z powodu najgłębszej z motywacji - troski o dobro drugiego człowieka, czasem nawet ze stratą dla siebie. W tym przypadku mamy do czynienia z praktyczną realizacją dwóch przykazań miłości. Miłość do Boga ukazuje liczne możliwości zastosowań w praktycznych relacjach międzyludzkich.

Tego rodzaju miłość agape potrzebna jest Kościołowi w każdej epoce i czasie. Szczególnie potrzebna jest nam, w naszych społecznościach kościelnych. Jakże wiele problemów współczesnego Kościoła wypływa z braku tej cechy. Bezinteresowność, służba dla dobra innych płynąca z serca to są cechy jakże bardzo potrzebne w świecie zbudowanym na interesowności, egocentrycznym interesie i marketingu. Te współczesne trendy niestety mają dostęp do naszego coraz bardziej racjonalnego i zaplanowanego chrześcijaństwa.

Jezus chwali wierzących w Tiatyrze za wiarę i za jej głębię. Wiara to nie przyjęcie do świadomości istnienia Boga, ale to uwierzenie Bogu. Pisze o tym ap. Paweł w jednym ze swoich listów:

*Z Chrystusem jestem ukrzyżowany, żyję więc już nie ja, ale żyje we mnie Chrystus; a obecne życie moje w ciele jest życiem w wierze w Syna Bożego, który mnie umiłował i wydał samego siebie za mnie* Gal.2,20

Wiara, o której mówi Jezus to wiara nakierowująca nasze życie na Jezusa i jego wolę, musi być tak głęboka abyśmy myśleli kategoriami Jezusa, abyśmy działali, tak jak On by działał, abyśmy byli aktywni, tak jak On nas prowadzi. Takiej wiary musimy uczyć się całe życie, a sztuki tej dokonali zborownicy w Tiatyrze. Ich wiara stała się przykładem dla innych. Być może też ich zbyt duże zaufanie i poszukiwanie prawdy sprawiło, że ulegli fałszywej prorokini Izebel?

Potrzebujemy głębokiej wiary zbudowanej na miłości i zaufaniu Bogu. Współczesny Kościół jest pozbawiony mocy wiary, gdyż dominuje w nim racjonalizm, wyrachowanie i interesowność w zakresie o wiele za dużym. Jakże wielu widzi swoje zaangażowanie w Kościół jedynie na poziomie „chodzenia do kościoła”. Ich całe życie wiary sprowadza się do niedzielnego nabożeństwa o to zbyt mało, aby mówić o wierze na wzór Biblijny. Brakuje nam głębokiej relacji z Jezusem.

Skutkiem wiary i miłości jest służba, czyli zaangażowanie wierzącego w życie wspólnoty i realizowanie dzieła Jezusa. W naszym współczesnym słowniku „służba” oznacza zaszczytne zadanie, wyróżnienie. Zawody określane słowem służba mówią o dużym prestiżu np. służba zdrowia, służba bezpieczeństwa. W czasach, gdy pisano Apokalipsę służba oznaczała niewolnika, osobę pozbawioną praw i pozbawioną wolności, to właściciel decydował o całym życiu niewolnika.

W tym ujęciu służba w zborze to nie zaszczyt, ale obowiązek, płynący z wiary i miłości. A chrześcijanina od niewolnika różni jedynie element wolnego wyboru, to my sami oddaliśmy się w niewolę Chrystusową i dobrowolnie chcemy mu służyć. Świadomość dzieła zbawienia i łask płynących z krzyża każdego z nas musi mobilizować do aktu wdzięczności Bogu, właśnie poprzez aktywność w służbie. Duch służby rodzi się ze świadomości tego, co otrzymaliśmy i świadomości, iż nigdy nie okazemy wystarczająco dużo wdzięczności za dar

życia wiecznego. Głęboka motywacja do służby płynie z naszej wiary i od Chrystusa naszego Zbawiciela.

Niestety współcześnie duch służby zanika w kościele, coraz trudniej znaleźć osoby chętne do poświęcenia czasu i środków na aktywność w zborach. Dla wielu jedyną aktywnością jest niedzielne nabożeństwo a to zdecydowanie za mało, być może powodem tego stanu rzeczy jest brak świadomości ogromu łaski, jaką otrzymaliśmy.

Kolejnym elementem, za jaki chwalony jest zbór w Tiatyrze to wytrwałość. Nie sztuka, bowiem zaangażować się na krótkim dystansie w jakąś akcję zborową, o wiele trudniej jest wytrwać w swoich decyzjach. Umiejętność stawiania przed sobą celów i ich konsekwentna realizacja to bardzo pożądana cecha zborowników i zborów. Jak mówi przysłowie „dobrymi intencjami piekło jest wybrukowane”, jakość zboru nie jest związana z posiadaniem dobrej wizji i strategii, ani z dobrym planowaniem, ale z wytrwałością realizacji tych zamierzeń.

Wydaje się, że z wytrwałością mamy w naszym kraju duży problem. Polskie przysłowie „słomiany zapał” dobrze oddaje ten problem. Jako naród działamy wielkim zrywami i to w dodatku w sytuacjach trudnych, zaś potem wpadamy w marazm i spoglądamy na innych krytykując za brak działania. W zborze można znaleźć ludzi do jednorazowej akcji, ale do długofalowej pracy jest już znacznie trudniej. Przykładem może być akcja pomocy z okazji świąt Bożego Narodzenia, gdy wielu z radością szykuje paczki dla ubogich, ale znalezienie chętnych do służby charytatywnej raz w tygodniu przez cały rok to już bardzo trudne zadanie.

Z tego wszystkiego wypływa kolejna pochwała zboru w Tiatyrze „*ostatnich uczynków twoich jest więcej niż pierwszych*”. Wytrwałość, miłość i głęboka wiara sprawia, że zbór ten jest w trendzie wzrostowym. Przybywa uczynków i dzieł Bożych. Działa tutaj efekt kuli śnieżnej, gdy małą kulkę ulepioną własnymi rękoma puścimy z góry w dół to śnieg zacznie się do niej przyklejać samoistnie a na dole będzie to ogromna kula. Stały i systematyczny proces aktywności zborowników przynosi duże efekty, choć może mało widoczne w krótkim odcinku czasu. Akcyjność przynosi wielki poryw, ale efekty długofalowe niekoniecznie są zadawalające. To tak jak z ewangelizacjami stadionowymi, wielka akcja a jedynie jednostki w zborach, zaś systematyczna praca misyjna daje wolniejsze, ale pewniejsze efekty.

Gdy codziennie przeczytamy 1/2 rozdziału Biblii, to rocznie przeczytamy 183 rozdziały a w ciągu całego życia Biblię przeczytamy wiele razy. Systematyczność i wytrwałość, choć w jednostce czasu wydaje się mało znacząca w długiej perspektywie daje duże efekty.

Nasza wiara musi rosnać tak jak rosną rośliny, przypowieść z Mat.13,31-35 mówiąca o ziarnie gorczyczym dobrze ilustrują tę zasadę. Podobną ideę zawiera przypowieść o siewcy (Mat.13,1-9). Ukazując jednocześnie nie tylko wzrost, ale skutki zaniechania wzrostu. We współczesnym Kościele jest wielu biernych i mało aktywnych członków. W ich życiu nic się nie zmienia na lepsze, trwają w marazmie przez wiele lat. Czy można być wierzących i biernym jednocześnie? Wydaje się, że wzrost duchowy jest koniecznością dla każdego wierzącego a pośrednio też dla zborów.

Ci, co nie poznali szatańskich głębin mają trzymać się zdrowej nauki aż do przyjścia Jezusa. Czystość wiary, zgodność z nauką apostołską to ostatnia zachęta dla wierzących w Tiatyrze. Walka z grzechem jest trudna, ale konieczna, tu Izebel nauczała czegoś przeciwnego. Bóg wzywa nas do czystości naszego życia, musimy eliminować grzech a nie usprawiedliwiać go wykrętnymi tłumaczeniami. Jezus wzywa abyśmy walczyli o czystość życia.

## Ocena, jakości zboru – nagana

Ten prawie idealny zbor miał jeden dość poważny problem, była nim kobieta o imieniu Izebel. Niewiasta ta uważała siebie za prorokinię i swoimi błędnymi teoriami powodowała zamęt i prowokowała grzech wśród nich. Ocena jej działalności jest niezmiernie ostra i radykalna, a stwarzane przez nią niebezpieczeństwo jest bardzo poważne.

Wierzący są otwarci na głos Boga, szukają woli Bożej, radują się, gdy wśród nich jest Boży prorok. Problemem jest rozróżnienie Bożych proroków od samozwańcych. Wydaje się, że niektórzy ze zborowników zaufali właśnie temu drugiemu a pozostali nie dość radykalnie zareagowali na jej praktyki.

Jak mówi Jezus do nich, Izebel „*zwodzi moje sługi*” a wobec takiego działania Jezus nie pozostaje obojętnym. Prorokini głosiła teorie nieprawdziwe, ubrane w piękne i duchowe słowa w taki sposób, że trudno jest rozpoznać kłamstwo. Niewątpliwie jej poselstwo trafiło skutecznie do osób duchowo niedojrzałych, ze słabiej rozwiniętą wiedzą na temat woli Bożej i Bożego objawienia. Jej sukces był możliwy, gdyż tacy ludzie nie mają dobrego punktu odniesienia a ich serce otwarte na Boga i szukające prawdy z łatwością może zostać wprowadzone w błąd. Zwodzenie, o którym mówimy mogło polegać na podaniu totalnej nieprawdy albo na przesunięciu akcentów z ważnych spraw wiary na nieważne, lub na tendencyjnym wykładzie Słowa Bożego w sposób, w którym prawda miesza się z kłamstwem.

W liście do Galacjan (Gal.1,6-10) Paweł ukazuje mechanizm fałszywego nauczania. Judaizujący bracia na podstawie zestawu wersetów z Biblii wyciągnęli błędne wnioski i próbowali przekonać wszystkich do ich stosowania. Być może podobnie funkcjonowała Izebel, która pod pozorem troski o czystość wiary głosiła prawdy z wiarą sprzeczne.

Jan nie precyzuje istoty tego błędnego nauczania, ukazuje jedynie dwa problemy w dość ogólny sposób, czyli: pozwalała uprawiać wszeteczeństwo (rozpustę) oraz zezwalała na spożywanie rzeczy ofiarowywanych bałwanom. Trudno jednoznacznie zdefiniować pierwszy problem, drugi zaś jest dobrze udokumentowany w listach apostołskich.

Poglądy etyczne Izebel były liberalne, głosiła ona dość swobodne podejście do etycznych wyzwań swoich czasów. W Starym Testamencie wszeteczeństwem i nierządem bardzo często nazywane było bałwochwalstwo. Być może tutaj właśnie o to chodzi. Zborownicy tego zboru mieszkali wśród pogan i w świecie z dominującym politeizmem. Paganie wierzyli w różnych bogów a przyjęcie stanowiska chrześcijańskiego, że jest jeden Bóg a związki z bożkami są grzechem wprowadziło tych ludzi w dość trudną sytuację i poważne problemy. Gdy społeczeństwo jest zorganizowane wokół bożków, to chrześcijanie ze swoimi mocnymi zasadami narażali się na marginalizację. To radykalne stanowisko pierwotnego zboru narażało ich na śmierć i prześladowania, gdyż odmowa uczestnictwa w rytuałach pogańskich traktowana była, jako nielojalność wobec państwa i była przestępstwem karanym śmiercią. Izebel być może traktowała pogańską religię, jako element kultury ludowej i twierdziła: przecież udział w tym nie zaszkodzi, nie ma bożków, to jedynie atrapy. Tym sposobem sprzeciwiała się prawdziwemu wymiarowi pogańskich religii a chrześcijan wprowadzała w politeizm.

Nauczanie to mogło też mieć charakter liberalnych teorii dotyczących życia seksualnego. Uprawianie wszeteczeństwa czy jak tłumaczy to interlinia „uprawianie rozpusty” wprost nawiązuje do grzechu cudzołóstwa. Być może Izebel i jej zwolennicy prowadzili rozwiązłe życie i nie uważali tego za zło, wychodząc z założenia, że są zbawieni z łaski przez wiarę a nie przez uczynki, więc te ostatnie nie odgrywają większej roli. Pisał o tym problemie ap. Paweł w Rz.6 krytykując tego rodzaju teorie i wskazując na ich bezsensowność.

Innym grzechem, do jakiego byli namawiani zwolennicy Izebel było spożywanie rzeczy bałwanom ofiarowanym. Prawie każde mięso sprzedawane na targu w tamtym czasie miało związek z ofiarami złożonymi bożkom. W ofierze spalano jedynie fragment zwierzęcia, reszta była sprzedawana lub konsumowana w czasie uczt w świątyni. Spożywanie takiego mięsa było uważane za uczestnictwo w kulcie bożka, dla którego zostało to zwierzę złożone w ofierze. Chrześcijanie stanęli przed poważnym problemem natury moralnej, czy uczestnictwo w takiej konsumpcji jest bałwochwalstwem, czy nie? Paweł ten problem rozwiązał w 1Kor.8,1-13 zaś Izebel nauczała, że nie ma się, czym przejmować, przecież Bóg jest jeden a ci to nie bogowie. Jej postawa prowadziła zwolenników do praktykowania bałwochwalstwa i gorszyła wyznawców wiernych Bogu.

Kolejnym błędem Izebel było zachęcanie zborowników do „*poznania szatańskich głębin*”. Trudno jednoznacznie powiedzieć, co ten termin praktycznie oznacza, niewątpliwie jednak był związany z grzechem praktykowanym wbrew nauce Pisma Świętego.

Już ap. Paweł w Rz.6,1-2 ukazuje podobny sposób myślenia, że aby łaska okazała swoją moc to grzesznik musi być wielkim grzesznikiem. Mówiąc inaczej zbawienie z łaski przez wiarę uwalnia nas z obowiązku dbania a życie etyczne. Taki tok myślenia wspierała też filozofia neoplatonizmu, powszechna w tamtym rejonie świata, mówiąca, że materia i ciało są grzeszne a duch jest święty. Niektórzy uważali, że skoro dusza jest zbawiona, nasze ciało nie jest istotne, bo i tak rozpadnie się w proch, więc czyny ciała nie mają znaczenia ma znaczenie dusza skierowana do Boga. Przekonanie, że łaska jest obfitsza, gdy grzech jest większy jest błędne, gdyż nie o to chodzi w zbawieniu. Bóg potępił taki stosunek do grzechu.

Bóg nie karze tej kobiety natychmiast, ale daje jej czas na opamiętanie. Tu przejawia się miłosierdzie Boże i jego sprawiedliwość. Grzech będzie ukarany i to zdecydowanie, ale miłosierdzie daje czas na zmianę i pokutę. Czy Izebel ten czas wykorzystywała? - Tego Apokalipsa nam nie mówi.

Poselstwo do zboru w Tiatyrze niesie ostrzeżenie i dla nas. Bóg wzywa nas do praktykowania zdrowej nauki i odrzucenia fałszywej. Jest to aktualne zawsze i wszędzie, tym bardziej, że współczesne nam chrześcijaństwo pełne jest wątpliwych nauk i teorii, fałszywych proroków i prowadzących do zguby przywódców. Słowa skierowane do Tiatyry powinniśmy wziąć sobie do serca, gdyż Bogu nie jest wszystko jedno jak wierzy.

Przykład Izebel dotyka jeszcze jednego istotnego zjawiska obecnego w Kościele. Ludzie poszukują ekscytujących przeżyć, chcą doświadczyć nadprzyrodzonych zjawisk. Na te oczekiwania dobrze odpowiada przeżycie charyzmatyczne współczesnego Kościoła. Zbory charyzmatyczne rozwijają się szybko, gdyż w naszym racjonalnym świecie potrzebujemy duchowych przeżyć i nadprzyrodzonych doświadczeń.

Te oczekiwania i pragnienia są wykorzystywane do taniego charyzmatyzmu w celu pozyskania tłumów. Diabeł potrafi podrobić wszystko, w tym i doświadczenia charyzmatyczne. Bóg obdarza ludzi darami i to jest fakt, któremu nie wolno zaprzeczyć, jednocześnie nie zwalnia nas to z obowiązku odróżniania prawdy od fałszu. Mieszkańcy Tiatyry ulegli czarowi Izebel, która okazała się fałszywym prorokiem.

Musimy pamiętać, że celem Ducha Świętego jest „wspólne dobro wierzących” a dary mają służyć wspólnocie. Ludzie obdarzeni darami przez Boga służą wspólnocie, są obdarzeni tym, co szczególnie jest tej wspólnocie potrzebne a ich posługa wtapia się w potrzeby całego zboru. Dary nie służą budowaniu naszego ego, podkreślaniu naszej duchowości, budowaniu naszej pozycji w grupie, nie służą szpanowaniu przed innymi. Niestety wielu tak je traktuje.

Gdy Bóg przemawia to zawsze zgodnie z prawdą. Prorok, który raz skłamał nie jest prorokiem, jest oszustem a jego dar jest fałszywy, takich proroków w Starym Testamencie

kamieniowano. Podobnie i my musimy radykalnie odcinać się od fałszywych proroków w naszych zborach, a nie przymykać oka na ich „nieścistości” w prorokowaniu. Współczesny, charyzmatyzm dorobił się paru błędnych teorii i praktyk, typu Toronto Blessing, Gospel Prosperity, walka z duchami nieczystymi obecnymi wszędzie np. w drzewach, górach itp. Organizuje się konferencje uzdrawiania, szkolenia mówienia językami czy uczące prorokowania – to wszystko budzi ogromne wątpliwości gdyż wiele tego rodzaju spotkań nie daje efektów takich, jakie świadczyłyby o prawdziwych darach Ducha. Bóg nie toleruje fałszu i kłamstwa, dlatego zażądał od Izebel nawrócenia i to jest apel do wszystkich fałszywych proroków współcześnie obecnych w Kościele.

### *Wezwanie do zmiany*

Tak jak w pozostałych listach do siedmiu zborów i w nim znajduje się dział „wezwanie do zmiany” tym razem jednak są to bardzo ostre i jednoznaczne słowa. Bóg zapowiada chorobę i śmierć niewiasty oraz jej zwolenników. Wg słów niewiasta zostanie „*rzucona na Tożé*” a jej zwolennicy wpadną w wielki ucisk a nawet zostaną zabici. Jedynie, gdy się natychmiast nawrócą ich los może ulec zmianie.

Poprzez to radykalne działanie Boga, ludzie otrzymają jasny i precyzyjny sygnał odnośnie woli Boga. Jezus jest tym, który bada nerki i serce i na podstawie obiektywnego sądu sędzi ludzi według uczynków ich. Bóg nie jest liberałem akceptującym nas w każdej sytuacji, ale raczej jest sędzią sprawiedliwym dającym w swoim miłosierdziu czas na nawrócenie i zmianę, jednak, gdy tego nie ma staje się surowym sędzią. Chrześcijaństwo jest religią radykalną, gdyż żąda zmiany ludzkiego życia a jednocześnie Bóg nie traktuje naszych słabości liberalnie i pobłażliwie, a nam nie wolno o tym nigdy zapomnieć.

Nic nas nie usprawiedliwia, gdy budujemy swoją wiarę na fałszywych prorocत्वach, objawienia i teoriach. Za trwanie w błędzie poniesiemy poważne konsekwencje. To stanowi apel do nas wszystkich, abyśmy przyjrzeni się nauczaniu współczesnego Kościoła i odrzucili radykalnie wszystko to, co nie wypływa z Bożego objawienia, a trzeba przyznać, że na przestrzeni wieków było wielu fałszywych proroków i nauczycieli, którzy błędne teorie ugruntowali w Kościele. Do nas należy oczyszczenie Kościoła z tych teorii, gdyż inaczej może nas spotkać kara.

### *Błogosławieństwo dla zwycięzcy*

Zwycięzcą jest ten, kto pełni dobre uczynki aż do końca, prowadzi życie wolne od fałszu, może liczyć na łaskę i zbawienie a też na nagrodę. Bóg ceni sobie wytrwałość w poszukiwaniu jego woli i kroczeniu drogami, które on wyznacza. Ta wierność musi charakteryzować każdego wierzącego człowieka. Tu mamy widoczne przeciwieństwo, zwolennicy Izebel znajdują się na łożu boleści zwolennicy czystego nauczania i wiernie kroczący za Bogiem otrzymają nagrodę zwycięzcy. Pytanie, do której grupy należysz jest pytaniem nie tylko o zasady, ale o wieczność.

Czy warto być zwycięzcą? Wydaje się, że proponowana nagroda jest godna postawy kroczenia za Bogiem. Zwycięzca otrzyma „*władzę nad poganami (narodami)*” i „*będzie rządził (paść narody) łaską żelazną*”. Cała potęga pogańskiego państwa gnębiąca ustawicznie Kościół ulegnie skruszeniu i poddana zostanie sądom przez tych, którzy byli prześladowani i zachowali wiarę. To nie świat pogański jest górą, choć pozornie się tak wydaje, ale to zwycięzcy w Bogu staną się sędziami wraz z Chrystusem nad światem grzechu i niewiary.

Drugim elementem nagrody jest gwiazda poranna – gwiazda ta zapowiada nowy dzień, powstanie do nowej rzeczywistości. W Obj.22,16 Jezus jest nazwany gwiazdą poranną.

Zwycięzcy znajdą się blisko Jezusa, staną się dla świata gwiazdą zwiastującą nową odrodzoną rzeczywistość po powtórny przyjsciu Jezusa. Każdy zwycięzca znajdzie się blisko Boga i znajdzie się po stronie triumfującego orszaku Jezusa zwyciężającego świat. Czy warto? Na to pytanie każdy z nas musi sam znaleźć odpowiedź.